

Ekonomiczny, ostateczny cel

2 sierpnia 2015

Opublikowano: 01.12.2014

W całej historii, w większości przypadków krachów gospodarczych, społeczeństwa zaraz przed katastrofalnym krachem wierzyły, że finansowo są niezwyciężone. Rzadko kiedy ktokolwiek obserwował krawędź klifu, czy dno otchłani zanim ta pochłoneła cały naród. Ten brak przezorności, nie jest jednak do końca winą społeczeństwa. Jest raczej konsekwencją manipulacji fundamentalnymi informacjami udostępnianymi publicznie przez rządy i zarządców systemu.

W latach, które prowadziły do Wielkiego Kryzysu, liczni "eksperci" głównego nurtu podobnie jak politycy szybko dyskredytowali ideę załamania gospodarczego, a większość ludzi było gotowych im wierzyć. Rynki akcji były, oczywiście, podstawowym narzędziem tworzenia fałszywego optymizmu wśród publiki. Gdy rynki rosły, nawet pomimo innych bardzo negatywnych wskaźników fiskalnych, masy były zadowolone. W ten sposób rynki akcji stały się rodzajem przełącznika dopaminy, który elity finansowe mogą włączać w wybranym momencie by rozbudzić obywateli i odciągnąć ich uwagę od większych niebezpieczeństw gospodarczych w przyszłości. Podczas każdego wzrostu akcji, elity twierdziły, że „odbito się od dna”, gdy w rzeczywistości kryzys właśnie się rozpoczął. Nic się nie zmieniło od czasu krachu 1929 roku. Wystarczy spojrzeć na niektóre z tych cytatów i zdecydować, czy dziś ta retoryka nie brzmi znajomo:

John Maynard Keynes stwierdził w 1927 roku: „W naszych czasach nie będziemy mieć więcej krachów”.

HH Simmons, prezes Giełdy Nowego Jorku, 12 stycznia 1928 stwierdził: „Nie mogę nie stwierdzić i podnieść głosu sprzeciwu do sprawozdań, iż żyjemy w raju głupców, i że w

niedalekiej przyszłości dobrobyt w tym kraju musi koniecznie podupać i być ograniczonym.”

Irving Fisher, wiodący amerykański ekonomista, New York Times, 05 września 1929: „Możemy mieć recesję na cenach akcji, ale nic co miało by być katastrofą.” I 17, 1929: „Ceny akcji osiągnęły to co wydaje się być stałym poziomem. Nie czuję, iż wkrótce, jeśli kiedykolwiek, będziemy mieli spadek o 50 lub 60 pkt z obecnych poziomów, tak jak to przewidują (bessowcy). W ciągu kilku miesięcy spodziewam się znacznie wyższych poziomów na giełdzie.”

W. McNeel, analityk rynku, cytowany w „New York Herald Tribune”, 30 października 1929: „To jest czas na zakup akcji. To jest czas, aby przypomnieć słowa zmarłego JP Morgana (...), że każdy człowiek, który jest za bessą w Ameryce będzie bankrutem. W ciągu kilku dni będziemy mieli panikę bessy raczej niż panikę hossy. Wiele z niskich cen będących rezultatem historycznej wyprzedaży nie będzie osiągniętych ponownie przez wiele kolejnych lat.”

Towarzystwo Ekonomiczne Harvardu, 10 listopada 1929: „poważna depresja wydaje się być nieprawdopodobną; następnej wiosny [spodziewamy] się powrotu koniunktury w biznesie, z dalszą poprawą na jesieni.”

Cały czas słyszę prawie identyczne oświadczenia ze strony głównego nurtu prodolarowych sceptyków. Wszystkie ich twierdzenia spoczywają wyłącznie na iluzji DOW i indeksu dolara, nie wspominając już o statystykach, dostarczanych przez sam rząd, który ma wiele do zyskania oszukując opinię publiczną, że wszystko jest w najlepszym porządku.

W 2009 roku Paul Krugman, chyba najgorszy i najbardziej znany ekonomista naszego wieku, ubolewał nad tym, że w głównym nurcie finansów nikt nie widział nadchodzącego krachu na instrumentach pochodnych i kredytach. Jednak to w pierwszej kolejności dokładnie te same rodzaje manipulacji politykami,

jakie stosował Krugman wywołały tę zbiorową ignorancję w kręgach głównego nurtu.

To czego raz po raz, dowodzi przeszłość, to fakt iż szkoleni i wykształceni ekonomiści establishmentu są chyba najbardziej bezużytecznymi z wszystkich analityków. Są wiecznie w błędzie. Tylko niezależni analitycy kiedykolwiek byli w stanie przewidzieć, cokolwiek wartościowego nt naszej przyszłości gospodarczej – nie dlatego, że są jasnowidzami, ale dlatego, że mają tę przewagę, że stoją poza mglistą propagandą prania mózgu finansowego akademizmu.

Dowodzi to również, że pozorny obraz nic nie znaczy, jeśli fundamenty nie wspierają optymizmu. To znaczy, że hossa na giełdzie, wysoki wskaźnik dolara i niski odsetek bezrobotnych nic nie znaczą, jeśli takie statystyki są generowane przez błędne metody. Fundamentalne dane zawsze mają znaczenie. Jak widzieliśmy w czasie Wielkiego Kryzysu, rynki nie mogą w nieskończoność ukrywać się przed rzeczywistością.

Podnoszę te punkty, ponieważ sugerowana tutaj przyszłość może brzmieć obco dla niektórych, ponieważ jest dalece sprzeczna z „oficjalną” rachunkowością naszego obecnego finansowego świata. Ważne jest, aby pamiętać, że główny nurt, większość, prawie zawsze się myli i że prawda jest bardzo rzadko szeroko akceptowana przed samym upadkiem.

(...) Najważniejsze jest to, że giełda, największy fałszywy wskaźnik wszech czasów, jest na skraju implozji; elity bankowe pozycjonują się by uniknąć odpowiedzialności za implozję, podczas gdy reszcie z nas sprzedawana jest najbardziej wyszukana gra powrotu do koniunktury jaką kiedykolwiek wymyślono. Ale jaki jest cel tej gry? Kłamstwa są na ogół wypowiedane przez tych, którzy mają nadzieję zyskać coś na oszustwie. Co zatem elity mają nadzieję zyskać tworząc fasadę powrotu do koniunktury?

Elity otwarcie, wielokrotnie przyznawały publicznie, czego

pragną- a mianowicie, instytucji prawdziwie globalnego i scentralizowanego systemu gospodarczego obracającego się wokół silnie kontrolowanych ram światowej waluty i zdominowanego przez wybraną grupę bankowych oligarchów. Każdy, kto twierdzi, że nie jest to ich cel jest albo kłamcą albo niewykształconym głupcem.

W przeszłości wielokrotnie przedstawiałem dowody na ten program, ale wydaje się, że w niebezpiecznie surrealistycznej naturze naszego świata istnieje potrzeba wielokrotnego powtarzania informacji.

W 1988 roku magazyn finansowy „The Economist” opublikował artykuł zatytułowany „Przygotuj się na globalną walutę w 2018 roku” (“Get ready for a world currency by 2018”), w którym przedstawił ramy systemu globalnej waluty o nazwie „Feniks” [ang. Phoenix](hipotetyczna nazwa), zarządzanej przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy w roku 2018, który zniesie całą suwerenność gospodarczą krajów i będzie wymagał od rządów, aby pożyczają pieniądze od instytucji globalnego banku centralnego, zamiast samodzielnie drukować pieniądze mające finansować programy infrastrukturalne. Oznaczałoby to całkowitą kontrolę MFW nad krajami członkowskimi, które miałyby prosić i błagać o więcej kapitału w ramach globalnego systemu walutowego.

Jeśli brzmi to znajomo, to dlatego, że ostrzegałem nt. przejęcia przez MFW światowego systemu walutowego od co najmniej sześciu lat. „The Economist” rzeczywiście przyznaje, że system Feniks rozpocznie się w ramach koszyka walut SDR – specjalnych praw ciągnięcia: “Feniks prawdopodobnie rozpocznie się jako koktajl walut krajowych, podobnie jak obecne specjalne prawa ciągnięcia. Z czasem jednak jego wartość w stosunku do walut narodowych przestanie mieć znaczenie, bo ludzie będą go wybierać dla własnej wygody i stabilności jego siły nabywczej...”

Plan to wprowadzenie systemu koszyka walut jako alternatywy

dla dolara jako rezerwowej waluty światowej, a następnie powoli, ale stopniowo wycofanie wszystkich suwerennych walut, do momentu gdy koszyk stanie się walutą samą w sobie. Był główny ekonomista Banku Światowego Justin Yifu Lin wydaje się zgadzać z tą ideologią, twierdząc, że waluty narodowe należy zastąpić ponadnarodową walutą, wskazując na to, że żadna waluta krajowa nie ma dostatecznej siły, by być w pojedynkę światową rezerwową walutą: „Myślę, że dominacja dolara jest przyczyną globalnego finansowego i gospodarczego kryzysu... Rozwiązaniem tego problemu jest zastąpienie krajowej waluty walutą światową...”

Chciałbym wspomnieć, że „Fenix” powstaje z popiołów odrodzony po klęsce. Z jakich prochów elity oczekują, iż powstanie nowa globalna waluta?

Ważne jest, aby pamiętać, że „The Economist” nie jest typową publikacją finansową; jest w dużej części własnością rodziny bankowej Rothschildów i redagowany jest w londyńskim centrum finansowym, co oznacza, że Economist nie musi „zgadywać” przyszłego rozwoju sytuacji gospodarczej; ma dokładny wgląd w to co jest zaplanowane na przyszłość.

Na przestrzeni lat plan zarządzania globalnego był również reklamowany przez międzynarodowe elity. System ma zacząć się objawiać rzekomo od około roku 2015. Fundacja Gorbaczowa, która ma wiele amerykańskich elit jako członków, już dawno przewidziała powstanie rządu światowego. W 1995 roku, dyrektor wykonawczy fundacji, Jim Garrison, miał to do powiedzenia w gazecie „San Francisco Weekly”: „W ciągu następnych 20 do 30 lat, mamy zamiar mieć rząd światowy... To jest nieuniknione. To się wydarzy i stanie się tak typowe by mieć normalne stosunki z resztą świata, jak to, że dajmy na to jedziesz do Vermont, gdy jesteś Kalifornijczykiem.”

W 1995 roku, podczas prowadzonego przez Gorbaczowa Światowego Forum, członek Rady Stosunków Zagranicznych CFR, Zbigniew Brzeziński stwierdził: „Nie mamy Nowego Porządku Świata... Nie

możemy przejść do rządu światowego w jednym szybkim kroku... W skrócie, warunkiem wstępnym do ewentualnej globalizacji – prawdziwej globalizacji – jest postępująca regionalizacja, ponieważ w ten sposób możemy poruszać się w kierunku większych, bardziej stabilnych, wspólnych kooperatywnych segmentów”.

Regionalizacja już postępuje, a kraje BRICS tworzą własne dwustronne umowy handlowe i własny globalny bank, co jest zgodne z projektem. Katalizatorem uruchomienia końca dolara i dominacji globalnego systemu walutowego, jak sądzę, będzie fałszywy paradygmat Wschód/Zachód. Widziałem niesamowity wachlarz analitycznych interpretacji makroekonomicznych w mediach głównego nurtu i u niezależnych pisarzy finansowych, ale bardzo niewielu z nich uznaje, że konflikt między Zachodem i Wschodnim BRICS jest niczym więcej niż farsą. Zebrałem znaczną listę dowodów na to, że w rzeczywistości rządy takie jak Rosja i Chiny są zgodne co do stworzenia waluty światowej i rządu światowego kontrolowanego przez MFW. Możesz o tym przeczytać [TUTAJ](#), [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#).

Chiny w szczególności głośno wypowiadają się na temat potrzeby stworzenia globalnego systemu walutowego, mającego zastąpić dolara, i sugerują, że ten system powinien być kontrolowany przez MFW: “Światowy kryzys gospodarczy pokazuje „powiązane słabe punkty i zagrożenia systemowe w istniejącym międzynarodowym systemie walutowym”, powiedział gubernator Zhou Xiaochuan w eseju opublikowanym w poniedziałek przez bank. Zarekomendował stworzenie waluty składającej się z koszyka walut światowych i kontrolowanej przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i dodał, że to pomoże „aby osiągnąć cel, jakim jest ochrona globalnej stabilności gospodarczej i finansowej.”

Chiny nie są przeciwne establishmentowi i Nowemu Porządkowi Świata NWO, podobnie jak Rosja. Wschodni sprzeciw wobec NWO jest kłamstwem. W rzeczywistości, BRICS dąży do większej integracji w systemie MFW i nie ma zamiaru rozwijać

uzasadnionej alternatywy do „zachodniej” globalizacji. Jeśli nie rozumiesz, że BRICS jest częścią NW0, a nie jego przeciwnikiem, to nic nie rozumiesz.

Z BRICS zgadzającym się na plan globalnej waluty, co może się zdarzyć w ciągu najbliższych kilku lat, jeśli harmonogram resetu gospodarczego jest zaplanowany na 2018 rok?

Jak wskazano w poprzednim artykule, w szczególności USA zostało dobrze przygotowane na kozła ofiarnego, z populacją w większości nieświadomą co do stopnia zagrożenia. Majątek klasy średniej pchany w kierunku obligacji, będzie jeszcze bardziej zaangażowany w ten rynek ze względu na giełdowe spadki, które będą miały miejsce w ciągu najbliższych kilku miesięcy. To „zaganianie” kapitału ku obligacjom jest przygotowaniem na śmierć statusu dolara jako rezerwowej waluty świata, i tym samym redukcję i tak małych oszczędności pozostawionych pośród zwykłych obywateli.

Ceremonia inicjująca narodową fiskalną destrukcję prawdopodobnie odbędzie się w najbliższym czasie. Aby osiągnąć globalną centralizację w 2018 roku, elity musiałyby szybko stworzyć poważny kryzys w celu zapewnienia odpowiedniej zbiorowej paniki niezbędnej dla wygenerowania publicznej zgody na globalne zarządzanie gospodarcze, w zaledwie cztery lata.

Pierwszym, najważniejszym czynnikiem do rozważenia jest fałszywy konflikt między MFW i Kongresem USA w odniesieniu do zatwierdzenia zmian polityki MFW uzgodnionych w 2010 roku. USA ma oficjalnie podpisać środki polityki MFW, które wprowadzają więcej „otwartości” dla krajów rozwijających się, takich jak Rosja i Chiny, co doprowadziło MFW do stwierdzenia, że będzie niezbędnym ruchem do przodu bez USA. Szef MFW Christine Lagarde obecnie wymaga by Kongres przyjął reformy z 2010 roku; jednak przy obecnie wybranym głównie republikańskim rządzie, reformy mają niewielką lub żadną szansę na zatwierdzenie. [...] Dziś jest bardzo prawdopodobne, że MFW będzie ustanawiać politykę bez udziału USA, ostrzegając, iż dokładnie to zrobią, co

zadaje kłam wielu założeniom, że MFW jest w jakiś sposób "instytucją pod kontrolą USA". W rzeczywistości jest dokładnie na odwrót. MFW jest wraz z Bankiem Rozrachunków Międzynarodowych, który to bank wydaje się być zwięźczeniem systemu NWO, w trakcie tworzenia podstaw by stać się właścicielem struktury walutowej USA.

Kolejne posiedzenie MFW w sprawie integracji SDR nie jest jeszcze ustalone, ale odbędzie się prawdopodobnie na początku roku 2015. Oczekuje się, że Chiny i Yuan będą oficjalnie dodane do koszyka SDR. Złoto również powinno być wnikliwie obserwowane. Istnieje powód dla którego BRICS zgromadził tysiące ton metali szlachetnych. Wprowadzenie przez MFW złota do koszyka SDR jest nieuniknione, jak również nowe porozumienie Bretton Woods, którego domagają się od dawna elity.

Od co najmniej 2011 roku MFW otwarcie dyskutuje nt wprowadzenia SDR jako światowej rezerwowej waluty zastępującej dolara.

W obecnej sytuacji, gdy kraje rozwijające się już proszą MFW o pomoc z powodu chaosu spowodowanego przez FED, i z krajami BRICS których programy usuwają dolara jako rezerwowej waluty świata, pozostaje tylko jedno pytanie: W jaki sposób banki będą w stanie zrealizować walutowy reset nie biorąc na siebie winy za katastrofę, która niewątpliwie zniszczy większość klasy średniej i biednych? Nie ma sposobu, aby tego uniknąć. Elity potrzebują geopolitycznej katastrofy tak przytłaczającej, że wszystkie zmiany gospodarcze zachodzące w tle będą zupełnie niezauważone. Muszą także przedstawić siebie jako prognostyków i bohaterów w pośrodku nadchodzącego chaosu. [...] Ile spisków wyszło na jaw w ciągu ostatnich kilku lat? Ile rządowych zbrodni trafiło na łamy gazet by potem zniknąć? Bengazi, program "Fast and Furious", atakowanie aktywistów przez IRS, wspomagane przez rząd nielegalnej imigracji, itp. – mamy nieprzerwaną paradę korupcji o której nikt by nie pomyślał dziesięć lat temu. Podgotowują nas wolno,

ekonomicznie jak i politycznie. Przyzwyczajono nas do akceptacji nieuchronnego kryzysu jako sposobu na codzienne życie, abyśmy się do niego dostosowali, i byśmy obwiniali za ten stan rzeczy setki różnych kozłów ofiarnych, ale nigdy międzynarodowych bankierów.

Gdy Titanic tonie muzyka gra dalej, a teoretycy i naiwne ofiary głównego nurtu oskarżają niezależnych analityków o „alarmizm.” Ostateczny cel gospodarczego upadku nie jest sam w sobie celem. Upadek jest procesem, który kończy się nagle gdy znika wiara publiki. Ostatecznym celem jest akceptacja – przyjęcie przez masy „nowej normy”, w której finansowy i polityczny terror stają się normą codziennego życia. Ostatecznym celem jest, przede wszystkim, psychika człowieka i jego mutacja w coś nie do poznania. Ten rodzaj wszechobecnego bodźcowania wymaga potężnego strachu. Nasza filozofia gospodarczej suwerenności handlu i tożsamości nie mogą być usunięte bez niego. Elity pokazały nam już swoje plany. Katastrofa 2008 roku była jedynie początkiem programu, a lata 2014-2015 wydają się być kolejnym etapem. Napisałem setki artykułów na temat sposobów przygotowania się i zminimalizowania niebezpieczeństw zbliżającego się resetu, ale najważniejsze z tego wszystkiego jest to, że ludzie muszą zrozumieć, iż zagrożenie stoi już u progu. Nie jest oddalone o kilka lat albo dekad, ma miejsce teraz. Jesteśmy w samym środku załamania ekonomicznego, nawet jeśli wielu tego nie dostrzega. Uważnie obserwuj rozwój globalnych wydarzeń, zwiększającą się zmienność rynku i eskalację konfliktów. Czas się kończy.

Autor: Brandon Smith

Źródło oryginalne: alt-market.com

Źródło polskie: PrisonPlanet.pl